



## Jacek Pałkiewicz: pandemia i wojna w Ukrainie przywodzą na myśl Apokalipsę św. Jana

Widzę pewną paralełę między pandemią i wojną a księgą Apokalipsy świętego Jana – mówi Jacek Pałkiewicz. Ocenia także, że od dłuższego czasu widoczny jest kryzys i proces rozkładu Europy, zaś wojna na Ukrainie potwierdziła słabość naszego kontynentu. 2 czerwca słynny podróżnik, pisarz i odkrywca skończy 80 lat.

Rozmawiał Tomasz Królak  
27 maja 2022 r.



**Tomasz Królak (KAI):** Skończyła się pandemia (chyba?), rozpoczęła wojna w Ukrainie... W tak krótkim czasie świat doświadcza dwóch potężnych wstrząsów...

**Jacek Pałkiewicz:** Boję się stwierdzić, że najgorsze z pandemii jest już za nami, to przesadnie pośpieszne złudzenie. Powinniśmy zachować czujność i unikać zbyt szybkiego ogłaszania zwycięstwa. Szczepionki pomogły nam powrócić do stanu pół-normalności i koronawirus może przerodzić się w endemiczny. Pamiętam, jaksześć lat temu, w sławetnym wywiadzie dla magazynu "Wired", Barack Obama wyjaśniał, że wolne społeczeństwa stworzyły najlepszy czas na życie od początku historii ludzkości. Jak bardzo się pomylił. Jeśli chodzi o inwazję w Ukrainie, to przeszliśmy płynnie od stanu zagrożenia zdrowia do perspektywy wojennej. Godzina policyjna, lockdown, lekarze

na pierwszej linii, wojenny leksykon, wszystko jest takie same i jednakowo powszechne. Oba wydarzenia są ze sobą powiązane, nawet jeśli okoliczności, które je spowodowały, są zupełnie inne.

Widzę pewną paralelę między pandemią i wojną a księgą Apokalipsy Świętego Jana. Mamy już dwóch jeźdźców apokalipsy, do których, ze względu na brak zapasów zboża w "spichlerzu Europy", za rok może dołączyć trzeci – symbol głodu. Baranek paschalny miałby jeszcze do rozpakowania kolejne trzy pieczęcie otwierające gromy, błyskawice i trzęsienia ziemi, czyli totalną destrukcję. Można mieć żal do tysięcy dyplomatów, polityków, naukowców, agentów wywiadu, że nie potrafili zapobiec tej wojnie. Aby uniknąć głodu, trzeba natychmiast ją zakończyć.

**Poprzednim razem rozmawialiśmy w listopadzie 2020 r. Niecałe dwa lata, a jakby minęła epoka.**

– Byłoby źle, gdyby było inaczej. Prawo względności Alberta Einsteina obwieszcza: "Kiedy mężczyzna siedzi przez godzinę w towarzystwie pięknej dziewczyny, wydaje się, że minęła minuta. Ale jeśli każe mu się usadowić na rozgrzanym piecyku przez minutę, to uzna, że trwało to dłużej niż godzina". Zawsze starałem się wybierać, gdzie i jak spędzać czas, bo jeśli robię coś, co nie sprawia mi radości, to będzie nudne i męczące, ale jeśli podoba mi się moje podejście do bycia, to będę uradowany. W moim wieku chciałbym egzystować tak, jakby to był ostatni dzień mojego życia.

Synom zawsze radziłem, aby ośmielali się podejmować nawet najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane decyzje, nie bojąc się, że popełnią błędy. Lepiej się potknąć, niż mieć potem wyrzuty sumienia, że się czegoś nie zrobiło. Uważam, że czasami lepiej jest zbłądzić na drodze nieosiągalnej podróży, niż nigdy nie wyjechać. Fizyka kwantowa podpowiada, że jeśli poruszamy się powoli, kosmos wokół nas też będzie wędrować na zwolnionych obrotach, jeśli będziemy pędzić, czas się skurczy.

**Czy świat wyszedł z pandemii mądrzejszy? Nauczyliśmy się pokory i tego, że nie wszystko da się zaplanować, w sferze planów osobistych, ale i strategii – politycznych, ekonomicznych – państw?**

– Sądziłem, że COVID-19 zmieni na lepsze człowieka, który zrewiduje swoje ego, skonsoliduje się z innymi. Tego nie zauważyłem, znowu są podziały, kłótnie, różnice zdań. Pandemia nauczyła jednak trochę pokory, pokazała, że na świecie nie ma nic pewnego. Wielu zrozumiało, że warto mieć przygotowane rozwiązania alternatywne.

Zdecydowanie inaczej jest, kiedy niedaleko nas spadają bomby. W obliczu tego zagrożenia widzieliśmy istny wybuch solidarności i gotowość niesienia pomocy potrzebującym.

Niestety, sankcje przeciwko Rosji odbijają się w dużej mierze na nas. Już wszędzie wzrastają ceny, zapowiada się kryzys większy od covidowego. Jeśli nie jutro, to pojutrze, ludzie się zmęczą i zryw oraz euforia pomagania uchodźcom się skończy. W Europie Zachodniej już to jest widoczne. Sondaże mówią, że większość Włochów nie zgadza się na wysyłanie broni i pomocy wojskowej dla Ukrainy. Podkreślają, że nie mają ochoty umierać za Kijów. Wśród społeczeństwa, które zwykle z pewną nicią przychylności zawsze odnosiło się do Rosjan, nie brak jest głosów wspierających gospodarza Kremla. Jakoś też nikogo tam nie drażniły słowa papieża Franciszka o tym, że jednym z możliwych powodów rosyjskiej napaści mogło być "szczekanie pod drzwiami Rosji przez NATO".

**We wspomnianej rozmowie powiedział pan, że "wkraczamy w epokę niepewności i dużych turbulencji"... Aż boję się zapytać o to, co przed nami?**

– Jeszcze większa, wynikająca z globalizacji niepewność, i generowany przez nią niepokój. Kiedy w lipcu 1969 r., po wylądowaniu człowieka na Księżycu, na całym świecie zapanowało poczucie wzniosłości, wydawało się, że staliśmy się panami wszechświata. Ale 51 miesięcy później, wraz z wybuchem wojny Izraela z koalicją Egiptu i Syrii, nadszedł kryzys naftowy. Pamiętam, że wtedy zaczęło się mówić o "postnowoczesności", "wieku niepewności" czy "erze strachu". Ludzi ogarnęła lękliwość, stracili pewność siebie, bo egzystowali pogrążeni w niepewności rzetelnej informacji, najbliższej przyszłości, inwestycji, dotyczącej zdrowia i usług sanitarnych, czy działalności zawodowej. Jak zauważył Zygmunt Bauman, światem rządzi coraz bardziej globalny rynek, nad którym polityka nie ma możliwości panowania. Słabnie lub zanika wspólnota oparta na państwie, które gwarantowało podstawy bezpieczeństwa egzystencjalnego.

**"Ponieważ zachód Europy uparcie poświęca swoją tożsamość kulturową chimerycznym ideałom politycznej poprawności, boję się, że mogą nas dotknąć kolejne, coraz bardziej niebezpieczne dla przetrwania Europy, kryzysy". To też z rozmowy sprzed niespełna dwóch lat. Czy wojna w Ukrainie powiedziała Europie coś ważnego?**

– Marzenie o skonsolidowanej zgodnymi ideałami wspólnotcie, jakie miała uosabiać Unia Europejska, już się rozplynęło. Od dłuższego czasu widoczny był też kryzys i proces rozkładu Europy. Wojna w Ukrainie potwierdziła jej słabość. Pokazała przede wszystkim, że nikt sam nie może stawić czoła największemu kryzysowi UE. Potrzebna jest jedność, jak już to było widoczne w walce z koronawirusem.

Okazuje się, że nie można liczyć na pełną solidarność, bo każdy kraj ma jakieś tam swoje interesy, nie mówiąc, że Europa znalazła się dzisiaj w epicentrum kryzysu energetycznego na skalę globalną. Konsekwencje dla gospodarki są już nieodwołalne, a polityka nie jest w stanie znaleźć trwałych rozwiązań. Zdecydowanie przygasał ruch pacyfistyczny, daleko mu do mega protestów, które swego czasu powstrzymały wojnę wietnamską. Trudno się dziwić, że na horyzoncie pojawiają się napięcia.

**Bywał pan w Rosji, tej bliższej i dalekiej, czego śladem jest m.in. "Syberia". W Polsce, choć pewnie nie tylko, toczy się debata na temat rosyjskiej kultury: czy dziś można zachować wobec niej szacunek i podziw. Ukraińska pisarka Oksana Zabuzko twierdzi wręcz, że rosyjska literatura utkała "siatkę maskującą" dla rosyjskich czołgów. A jak pan na to patrzy?**

– Poznałem Rosję i Rosjan jak mało kto. Zostawiłem tam dużą część serca, ale w obliczu bestialstwa żołnierzy Putina, rzezi cywilów, eksterminacji Ukraińców, apokaliptycznych scen, które nie pozwalają zasnąć w nocy, odciąłem się na zawsze od Rosji. Powiem więcej, w pełni podpisuję się aby w następstwie sankcji politycznych, gospodarczych i sportowych, objąć Rosję pełnymi sankcjami w obszarze kultury, a tym samym ograniczyć jej kulturową obecność na arenie międzynarodowej.

**A jak tam z pana próbami sklepania polskiej sceny politycznej? Bo choć jako podróżnik, pisarz, odkrywca człowiek, który był "wszędzie" patrzy pan na świat szeroko, to kwestia polskich podziałów jest panu niezwykle bliska. Powiedziałbym nawet, że dziś jeszcze bliższa niż kiedyś.**

– Mieszkam za granicą i za każdym razem, kiedy przyjeżdżam do siebie, z żenadą obserwuję "wojnę polsko-polską" oraz antagonizmy lustrzanego podziału "my–oni". Z konsternacją patrzę na dwie Polski: liberalną i nieliberalną. Polskę proeuropejską, otwartą, respektującą wolności gwarantowane przez UE oraz Polskę antyeuropejską, zamykającą się, ksenofobiczną, odmawiającą praw nie tylko "obcym" i "innym", ale także swoim, których uważa za "gorszy sort".

Stojąc ponad politycznymi podziałami, postanowiłem zaangażować się w dzieło kruszenia murów w umysłach boleśnie zwaśnionych rodaków. Przymierzam się do napisania książki, która pomogłaby znaleźć jednakowy język. Zbratany naród wzmocniłby kraj, a to przekreśliłoby mało chwalebny opinię awanturnika, konfliktującego się z Europą i jego izolację.

**Domyślam się, że w wieku 80 lat nie można być już tak mobilnym, jak za młodu, no ale chyba wciąż ciągnie pana w świat?**

– Pięć dekad porywających, reporterskich wypraw zostało drańsko przerwane przez pandemię. W międzyczasie fizjologia uprzytomniła mi, że chociaż do niedawna organizm był w stanie łamać granice swojej wytrzymałości i nabyć zdolności adaptacji, które umożliwiły mu przetrwanie w niebywale trudnych warunkach przyrody, to jednak w pewnym momencie pojawiają się nieprzekraczalne granice możliwości ludzkiego organizmu. Wtedy silna wola i determinacja przestają odgrywać swoją rolę, człowiek uświadamia sobie, jak nieskończenie kruche jest ludzkie życie. Liczę jeszcze na powrót, ale na pewno nie na "odległe" już, transoceaniczne szlaki.

**Drogi jubilacie, na koniec życzę: wiary nadziei i miłości. Czy o czymś zapomniałem?**

– Z przyjemnością przyjmę życzenia "dużo zdrowia", bo polisa ubezpieczeniowa życziwego świata wygasła i nikt już nie wypisze mi nowej.

\*\*\*

Jacek Pałkiewicz, pisarz, eksplorator, twórca survivalu w Europie, zlokalizował źródło Amazonki, przepłynął samotnie Atlantyk łodzią ratunkową. Komentator rzeczywistości, obywatel świata i jego odkrywca. Inspiruje dwa pokolenia polskich podróżników. Uhonorowany przez Benedykta XVI krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice (Dla Kościoła i Papieża). Autor bestsellerowych książek, m.in.: "Syberia" i "Pasja życia", inspiruje dwa pokolenia polskich podróżników. Jego reportaże były publikowane w licznych prestiżowych magazynach.

Źródło: KAI